Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 18. LUTEGO 1923. NR. 20. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 300 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 7800	Marek 6800	Marek 7800	Marek 14.000	Marek 7020

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.955

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

Tryumf polityki dokonanych faktów.

Kilka dni zaledwie minęło od słynnego już dzisiaj expose min. Skrzyńskiego, a już, niestety, przekonaliśmy się na własnej skórze, jak nieuzasadniony był jego toastowy optymizm. Sprawa Kłajpedy, jak donoszą telegramy, została przesądzona na korzyść uzurpatorów litewskich a na niekorzyść Polski. Terytoryum to, którego odłączenia od Prus zażądała na konferencyi pokojowej delegacya polska, ma przejść, według orzeczenia Rady ambasadorów, pod suwerenną władzę Litwy! Jest naturalnie w tem orzeczeniu warunek, że Litwa da odpowiednie gwarancye (!) państwom sąsiednim co do korzystania z portu. Jaką jednak mogą mieć wartość gwarancye rządu litewskiego, drwiącego sobie jawnie nie tylko z Polski i z Ligi Narodów, ale z wielkich mocarstw zachodnich? Nie powinniśmy zamykać oczu na fakty. Najazd litewskich „powstańców“ na Kłajpedę zakrawał na zuchwałą farsę. Państwa zachodnie zawrzały oburzeniem, wysłały tam eskadry, jenerałów, wojsko — a Polska z dziecięcą ufnością czekała aż koalicja położy kres tej — jak sądziła — dziecinadze litewskiej. Wyraz takiemu właśnie optymistycznemu zapatrywaniu dał minister spraw zagranicznych w Sejmie. A tymczasem interwencya mocarstw okazała się farsą. Litwini potargali traktat wersalski i stali się panami Kłajpedy. Ich polityka „dokonanych faktów“ odnosi tu pełny tryumf.

Ale nie tylko w sprawie Kłajpedy. To samo widzimy i przy podziale pasa neutralnego. Już uchwała Ligi narodów o tym podziale — nie była bynajmniej sukcesem Polski, jak to usiłowała wmówić popierająca rząd prasa lewicowa. Liga narodów poszła także w tym wypadku po linii „dokonanych faktów“ — naturalnie dokonanych przez bandy litewskie, które w pasie neutralnym pozajmowały cały szereg miejscowości z ludnością rdzennie polską, jak Szyrwinty i Giedrojcie, i za to otrzymały je przy podziale w podarunku. To też wiadomość o decyzyi Ligi nar., jak donoszą z Wilna, wywołała wśród ludności polskiej pasa neutralnego ogromne rozgoryczenie, a zarówno tam, jak i w całej Wileńszczyźnie oskarżają rząd polski o zbytnią uległość, która dopuściła do takiego rozstrzygnięcia.

Istotnie trzeba stwierdzić, że znowu tu zawiniła nasza już przysłowiowa „lojalność“. Litwini drwiąc sobie z Ligi Nar., niepokoili pas neutralny ciągłymi napadami, zagarnęli jeszcze przed rozstrzygnięciem tereny najbardziej polskie i związane ekonomicznie z Polską, a rząd polski przypatrywał się temu biernie i czekał z założonemi rękami na decyzyę Ligi. I dziś doczekał się nagrody. Bandytyzm litewski i w tym wypadku odniósł pełny tryumf.

Zuchwalstwem i awanturniczością osiągnąwszy tak pomyślne rezultaty, Litwa postanowiła dalej kroczyć po tej drodze. Delegat litewski w Lidze oznajmił zuchwale, że Litwa nie uznaje podziału pasa neutralnego (mając pretensyę do zagarnięcia go w całości) i sprzeciwi się zbrojnie wkroczeniu tam władz polskich. Jak wiemy z telegramów, groźbę tę usiłowano wykonać. Przy obejmowaniu przyznanych Polsce części pasa neutralnego przyszło do starć i krwawych walk z bandami litewskimi. Walki te świadczą, że tym razem, na szczęście, rząd polski, mając za sobą decyzję Ligi, nie ustąpił przed gwałtami Litwinów i z bronią w ręku upomniał się o swe prawa. Powinno to stać się zwrotnym punktem w naszej polityce wschodniej. Polska nie chce wojny, ale nie może wsłuchiwać się tylko biernie w decyzye „koalicyi“, z których nic sobie nie robi Litwa, uprawiająca kosztem Polski swą politykę „dokonanych faktów“.

Na Wschodzie Polska ma prawo i jest powołaną do strzeżenia swych praw i pokoju europejskiego. Nie mamy potrzeby wstępować w ślady litewskich uzurpatorów, ale sami musimy strzedz naszych granic wschodnich, ustalonych w traktacie ryskim. Nikt nie ma prawa ich kwestyonować, bo traktat ten, zawarty na polecenie mocarstw zachodnich i przyjęty przez nie do wiadomości, przesądza definitywnie nasze granice. Nie możemy też nadal tolerować zamachu na nasze prawa na Wschodzie za pomocą „dokonanych faktów“. Za naszą „lojalność“ zapłaciliśmy już narażeniem na szwank naszych interesów w Kłajpedzie i oddaniem polskiej ziemi i polskiej ludności na łup gwałtów litewskich. Niech to przynajmniej stanie się nauką na przyszłość. C..in.

„...j chwili straciliście Wilno!“ — wołał ... Grünbaum, gdy Sejm ustawodawczy uchwalił ustawę o spoczynku niedzielnym. „Ani marzyć o tem, aby mocarstwa ententy uznały naszą granicę wschodnią, jeśli Sejm uchwali wniosek Kiernika w sprawie „numerus clausus“ — woła obecnie inny nacyonalista żydowski ze szpalt „Naprzodu“. Tak grożą żydzi czy to pejsaci, czy pepejsowi. Polska, a właściwie Judeo-Polska ma służyć tylko interesom żydowskim. Święcenie niedzieli, praca nad stworzeniem polskiego handlu, ochrona polskiej młodzieży, nie mogącej docisnąć się do uniwersytetów, okupowanych przez żydów — to „zbrodnie“, za które żydzi jawnie grożą... rozbiorem Polski. Uderza tu naturalnie zuchwalstwo, z jakiem to głoszą, bo że pracują konsekwentnie na zgubę Polski, to wiemy aż nadto dobrze. To też ich groźby wcale nas nie dziwią, bo są tylko wyrazem ich prawdziwych uczuć w stosunku do Polski.

Porażka Polski w sprawie kłajpedzkiej

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów omawiała w dalszym ciągu sprawę Kłajpedy. O ile Litwa przyjmie ogólne warunki uregulowania sprawy, wymienione poprzednio, konferencya przystąpi do opracowania szczegółowego statutu dla okręgu Kłajpedy, nad którym będzie rozciągnięta suwerenność Litwy. Delegaci Polaków i Litwinów mieszkających w Kłajpedzie, będą prawdopodobnie wysłuchani przez konferencyę w sprawach, które ich dotyczą.

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów postanowiła uznać litewskie prawa suwerenne nad terytoryum Kłajpedy przy jednoczesnem nadaniu temuż terytoryum autonomii i ustaleniu zasad, dotyczących transitu morskiego i rzecznego oraz organizacyi portu.

WYCOFANIE POWSTAŃCÓW.

Paryż. P. A. T. Z Kowna donoszą, że przedstawiciele rządu powstańczego doszli do porozumienia z nadzwyczajną komisyą sojuszniczą w sprawie wycofania wojsk powstańczych z Kłajpedy.

Sprawa Kłajpedy w komisyi senackiej.

Warszawa. P. A. T. Senacka komisya spraw zagranicznych obradowała dziś pod przewodnictwem sen. Kiniorskiego. Minister spraw zagranicznych udzielał wyjaśnień o sprawie Kłajpedy i o zajmowaniu pasa neutralnego na pograniczu litewskiem. Mówca stwierdził, że ministerstwo spraw zagranicznych starało się, aby przy regulowaniu sprawy Kłajpedy nie były narażone na szwank interesy Polski oraz interesy pokoju ogólnego.

Po wyjaśnieniach ministra zabierali głos senatorowie: Bartoszewicz, Wysłouch, Krzyżanowski i Buzek. Sen. Bartoszewicz zwracał uwagę na momenty, które wpłynęły niekorzystnie na obecną fazę sprawy Kłajpedy i domagał się należytego uregulowania spraw, które stanowią przedmiot sporu, jak sprawa żeglugi na Niemnie, ochrona mniejszości na Litwie itd. Sen. Wysłouch wskazał na krzywdzącą nas decyzyę rady Ligi w sprawie pasa neutralnego. Sen. Buzek podniósł konieczność załatwienia sprawy granic wschodnich.

Min. Skrzyński oświadczył, że w sprawie pasa neutralnego komisya będzie mogła otrzymać wyjaśnienia od delegata polskiego przy Lidze Narodów, Askenazego. Komisya postanowiła zaprosić del. Askenazego, celem zasięgnięcia od niego informacyi.

O granice Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich czasach na posiedzeniu Rady min. i komitetu politycznego omawiano sprawę ostatecznej likwidacyi naszych zachodnich granic. Jak wiadomo, artykułem 81 traktatu wersalskiego, dotyczącym kwestyi granic, Rzplita przyznała mocarstwom zachodnim uregulowanie tej sprawy, będące na dobrej drodze, ale dotąd ani definitywnie, ani formalnie nie dokonane. Czynniki rządowe podjęły kroki dyplomatyczne ostatecznej likwidacyi tego zagadnienia.

Z KONWENTU SENIORÓW SEJMU.

Warszawa. P. A. T. Przed dzisiejszem posiedzeniem Sejmu marszałek Rataj zwołał posiedzenie konwentu seniorów. Rozpatrywano sprawę prowadzenia dzisiejszych obrad. Uchwalono obrady tak prowadzić, aby je zakończyć dzisiaj, a gdyby pojawiły się poważniejsze poprawki do projektu, głosowanie nad całością odłożyć do jutra, aby marszałek mógł się upewnić, czy przez zamierzone poprawki poszczególne artykuły nie kolidują ze sobą.

Następnie uchwalono zwołać komisję konstytucyjną dla załatwienia pisma prezesa ministrów Sikorskiego, omawiającego stosunek rządu do Sejmu.

Na zakończenie pos. Rudziński poruszył kwestyę udziału Sejmu w uroczystościach kopernikowskich. Na tem obrady zamknięto.

Administracya polska w pasie neutralnym

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Polski“ oświadcza, że akcya obejmowania pasa neutralnego, pomimo połączonych z nią utarczek, nie straciła charakteru akcyi administracyjnej i nie stała się akcyą wojskową. Groźby litewskie przeciwstawienia się akcyi polskiej w pasie neutralnym okazały się bezpodstawne. Wczoraj przed wieczorem cztery piąte przyznanego Polsce terytoryum zostało zajęte przez administracyę polską.

Wilno. P. A. T. Na zajmowane przez straż graniczną i policyę państwową przyznane nam tereny, wydelegowany został zastępca starosty powiatu wileńsko-trockiego, p. Łukaszewicz, który na miejscu organizuje władze bezpieczeństwa i samorządowe, jakoteż rozmieszcza posterunki policyi państwowej, powołuje wójtów, sołtysów itd. Akcya organizacyjna władz administracyjnych jest w pełnym toku. Nastrój ludności na zajmowanych obszarach jest bardzo życzliwy.

Litwa protestuje naprężno.

Warszawa. (A. W.) Dzienniki podają, że sekretaryat Ligi narodów otrzymał telegram rządu kowieńskiego przeciw podziałowi strefy neutralnej. Protest rządu litewskiego nie wpływa jednak zupełnie na stan faktyczny rozstrzygnięcia przez Ligę Narodów, czego dowodem jest fakt, że rząd polski przystąpił do obejmowania przyznanego Polsce pasa neutralnego.

W pasie neutralnym krew się leje!

Wilno. P. A. T. Wczoraj o godzinie 13.30 zajęto kolonię Lejpuny. Oddziały litewskie stawiały zacięty opór. Po naszej stronie 7 rannych, 1 zabity. Na obejmowane terytoryum przybyły władze kolejowe i przystąpiły do naprawy toru kolejowego, oraz założenia sieci telefonicznej.

Sowiety na Ukrainie wypierają Polaków.

Lwów. (A. W.) Jak donosi „Gazeta Lwowska“, władze sowieckie na Ukrainie realizują od dłuższego czasu plan pozbycia się z obszaru Ukrainy znajdującego się tam elementu polskiego, a to z tego powodu, że szereg swoich niepowodzeń politycznych przypisują one inicyatywie i poparciu miejscowej ludności polskiej i dlatego dążą do wyparcia Polaków z terenu Ukrainy.

W tym celu zorganizowano tajne polityczne komisye, kierowane przez fachowców w tym dziale. Na czele takich komisyi stoją przeważnie byli urzędnicy carscy. Działalność tych komisyi zmierza do tego, by wytworzyć tak przykre warunki ludności polskiej, któreby ją zmusiły do zgłaszania chęci przesiedlania się z Ukrainy w głąb Rosyi. Stosuje się więc do Polaków specyalne utrudnienia gospodarcze, rekwizycye oraz wyjątkowe obciążenia podatkowe. Wskutek tej akcyi zaznaczył się wśród ludności polskiej na Ukrainie ruch emigracyjny.

O regulamin sejmowy.

Rozszerzenie kompetencyi marszałka. — Potrącanie dyet za nieobecność. — Uniemożliwienie obstrukcyi. — Dyety po milionie marek miesięcznie.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu spraw interpelacyi formalnych, marszałek zawiadomił, że prokurator przy sądzie okr. w Warszawie prosi o zgodę na wdrożenie postępowania karnego przeciw pos. Gruenbaumowi za obrazę przewodniczącego komisyi wyborczej, oraz na wdrożenie postępowania przeciw posłom: Dymowskiemu, Ilskiemu i Wyrębowskiemu z art. 122 kodeksu karnego.

Przystąpiono do dyskusyi nad regulaminem obrad Sejmu. Referent, p. Seyda, stwierdza, że projekt regulaminu obrad Sejmu odróżniają od regulaminu Sejmu konstytucyjnego trzy momenty: rozszerzenie kompetencyi marszałka, zaostrzenie postępowania dyscyplinarnego i potrącanie dyet za nieobecność na komisyach. Mówca zwraca uwagę na art. 5, który mówi, że przewodniczący ze starszeństwa musi władać językiem polskim. Co do art. 9, dotyczącego wyboru wicemarszałka i sekretarzy, to nie można się zgodzić na poprawkę mniejszości komisyi, aby wybór odbywał się na zasadzie proporcyonalności.

Co się tyczy pierwszego czytania projektów ustaw, to wedle projektu regulaminu obrad może się ono odbyć dopiero w trzy dni po wręczeniu druków. Tak samo trzecie czytanie może się odbyć dopiero na trzeci dzień po czytaniu drugiem.

Art. 19, dotyczący wniosków poselskich, uprawnia marszałka do zasięgnięcia opinii komisyi regulaminowej w wypadku wątpliwym, czy wniosek zgadza się z konstytucyą. Komisya regulaminowa ma prawo w takim wypadku zaopiniowania wniosku, jako niedopuszczalnego.

Art. 21 przyznaje marszałkowi prawo odrzucenia formalnego wniosku, o ile wniosek ten ma na celu uprawianie obstrukcyi. Art. 29 przewiduje, że do prawomocności uchwały potrzeba 148 posłów. Przepisy dyscyplinarne są obecnie przewidziane ostrzejsze, niż w poprzednim Sejmie. Przewidziano jest prawo marszałka przywołania posła do porządku z zaopiniowaniem do protokołu.

Art. 80 i 81 normują sprawność działania komisyi przez uchwalenie terminu, w którym sprawozdawca musi załatwić daną sprawę. Posłowie, od dnia 1 lutego począwszy, pobierać będą ryczałt miesięczny w wysokości jednego miliona marek. Marszałek pobiera czterokrotne dyety, wicemarszałek półtorakrotne.

Co się tyczy sądów honorowych sejmowych, to sądy te mogą rozpatrywać tylko sprawy między jednym a drugim posłem.

Zabierał głos szereg posłów, którzy zgłosili poprawki do regulaminu. Następnie marszałek zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie, zgłoszono poprawki do projektu regulaminu. Ogółem zgłoszono około 80 poprawek. Całość regulaminu przyjęto. Marszałek zakomunikował, że jako uchwała, regulamin obowiązuje od dzisiaj. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Wyzwolenia w sprawie „gloryfikowania zbrodni, popełnionej na najwyższym dostojniku Rzeczypospolitej“.

Nagłość wniosku uzasadniał pos. Putek.

Pos. Chaciński składa imieniem Klubu chrześcijańsko-demokratycznego oświadczenie, sprzeciwiające się nagłości wniosku p. Putka.

Nagłość wniosku przyjęto 156 głosami przeciw 141. Sam wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 16.

Warszawa. (Telef. wł.) Piątkowe obrady sejmowe, trwające godzin 7, zajęła sprawa przedewszystkiem regulaminu Izby. Regulamin został całkowicie wyczerpany, a między innemi kwestyami ustalili posłowie sprawę poborów swoich, określonych na kwotę 1 miliona miesięcznie. W ten sposób już w najbliższych dniach będą mogli pobrać różnicę dyet.

Następnie przeszła sprawa wniosku nagłego („Wyzwolenie“) w sprawie gloryfikowania mordu ś. p. Niewiadomskiego. Nagłość wniosku referował „specyalista“ do wszystkich zagadnień religijnych, pos. Putek, który w przemówieniu swojem zajął bardzo agresywne stanowisko wobec Kościoła katolickiego, czem oburzył większość Izby. W imieniu chrześc.demokr. przemówił pos. Chaciński. Stanął on na stanowisku, zajętem przez deklaracyę Episkopatu polskiego i podniósł, że tego rodzaju wnioski, jak obecne pos. Putka, bynajmniej nie przyczyniają się do zażegnania nastroju, ale go tylko podsycają.

Zagłębie Ruhry odcięte.

Berlin. (A. W.) Jak donoszą dzienniki paryskie, akcya w Zagłębiu Ruhry, weszła w nowe stadyum. Nie mówi się już obecnie o wykorzystaniu zajętego terenu, lecz o jego zupełnem odcięciu. Jak donoszą z Zagłębia Ruhry, odcięcie to w rzeczywistości już nastąpiło.

Wywóz z Zagłębia Ruhry zupełnie już ustał, również i przywóz jest wzbroniony. Chodzi tutaj obok wywarcia nacisku na Niemcy również o przełamanie oporu przemysłowców Zagłębia Ruhry.

Włochy solidaryzują się z Francyą i Belgią

Rzym. (A. W.) Oficyalna „Agencya Volta“ zaznacza, w związku z mową tronową króla angielskiego, że Włochy w kwestyi zagłębia Ruhry solidaryzują się z Francyą i Belgią.

OKUPACYA ZAGŁĘBIA POTRWA... TYSIĄC LAT.

Wiedeń. P. A. T. „Neue freie Presse“ donosi z Düsseldorfu: Specyalny korespondent amsterdamskiego „Telegraafu“ otrzymał od gen. De Goutte następujące wyjaśnienie: Nie myślę, aby Niemcy jeszcze długo mogli wytrwać. Będą musieli ustąpić, ale jeżeli ich opór potrwa dłużej, to będzie to ruiną dla nich. Na pytanie, jak długo potrwa okupacya, odpowiedział generał: Jeżeli Niemcy przez tysiąc lat nie zapłacą, natenczas za tysiąc lat jeszcze tu będziemy. Do tego, abyśmy ustąpili, potrzeba, aby Niemcy uznały, że przegrały sprawę, oraz aby niemiecki pełnomocnik w Paryżu uznał, że stanowisko, jakie zajęli Niemcy, jest beznadziejne.

Ameryka nie chce interweniować.

Berlin. (A. W.) Według wiadomości „Chicago Tribune“ z Waszyngtonu, inicyatywa lorda Curzona, zmierzająca do nakłonienia Ameryki do interwencyi w konflikcie francusko-niemieckim, spotkała się w politycznych kołach amerykańskich z odmową.

ROZWIĄZANIE POLICYI NIEMIECKIEJ.

Paryż. (A. W.) Jak donosi „Liberte“, władze okupacyjne postanowiły rozwiązać policyę niemiecką w całem zagłębiu Ruhry. Krok ten motywuje się tem, że policya niemiecka była wrogo usposobiona względem władz okupacyjnych.

OPORNI BURMISTRZE ARESZTOWANI.

Essen. (A. W.) Na skutek oporu przeciwko zarządzeniom władz okręgu okupowanego aresztowali Francuzi burmistrzów kilku znaczniejszych miast Zagłębia. Mianowicie ujęto burmistrzów miast: Essen, Oberhausen, Gelsenkirchen, Duisburga i Herne.

ODRĘBNA WALUTA W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Paryż. (A. W.) Jak donosi „Intrasigeant“, król belgijski udaje się do Paryża, by tam z Poincarem i francuskimi ministrami odbyć narady w sprawie wprowadzenia odrębnej waluty w Zagłębiu Ruhry.

Bonar Low o okupacyi Zagłębia Ruhry.

Podczas dyskusyi w Izbie gmin nad odpowiedzią na mowę tronową, wygłosił Bonar Law szczególną w swoim rodzaju opinię o sprawie odszkodowań i okupacyi zagłębia Ruhry. — Z jednej bowiem strony uznał słuszność pretensyi francuskich, z drugiej zaś — potępił ich egzekwowanie. Treść jego rozumowania była, w ogólnych rysach, taka:

Anglia określiła wysokość odszkodowania, jakie Niemcy mogą zapłacić, na 2.500 milionów funtów szterlingów. Jeżeli Francya odrzuciła na konferencyi paryskiej propozycye angielskie, to dlatego, że obawiała się, iż Niemcy zapłacą odszkodowanie tylko pod naciskiem. Rząd i opinia we Francyi były zdania, iż takim naciskiem będzie okupacya zagłębia Ruhry. „Ja jednak byłem zdania — mówił premier — że zajmując to zagłębie. Francya wyrządzi klęskę Europie i samej sobie (?!). Przewidywania moje sprawdziły się: Francya sprawiła sobie wielką szkodę, zajmując zagłębie Ruhry (!!)“.

Paryż. (A. W.) Mowa Bonara Lawa spotkała się z jednolitem krytycznem stanowiskiem prasy. „Temps“ w świetnym artykule wstępnym podnosi słabość jego argumentowania. — Inne dzienniki równie ostro krytykują argumenty premiera angielskiego.

Niewypłacalność Niemców fikcyą.

Bordeaux. P. A. T. (Polradio). „Temps“, omawiając sprawę zwyżki marki niemieckiej, pisze: Rząd Rzeszy, który w ciągu dziewięciu dni zdołał podnieść dwukrotnie wartość marki niemieckiej, złożył tem samem dowód, że Niemcy mają odpowiednie zapasy i że ich niewypłacalność jest fikcyjna.

Rumunia ustąpi Rosyi część Besarabii.

Budapeszt. (A. W.) Jak donosi „Polityka“, rząd rumuński zawarł układ z Rosyą sowiecką, na mocy którego Rumunia, by zapewnić sobie pokój z Rosyą, zamierza oddać jej część Bessarabii. Tę to część Bessarabii Rumunia obiecała już Rosyi.

Poważna sytuacya w Angorze.

Londyn. (A. W.) Według wiadomości z Konstantynopola położenie w Angorze staje się bardzo poważne. Ekstremiści domagają się wypowiedzenia układu mudańskiego, nastroje w Zgromadzeniu narodowem nie są przychylne co do ustępstw na rzecz sprzymierzonych. Ismed basza spotkał się z poważną krytyką. Wpływ jego na koła polityczne zdaje się być zmniejszony. W kołach politycznych w Konstantynopolu uważają wyjazd przedstawiciela sowietów Aralowa za zdarzenie niepomyślne dla ogólnej sytuacyi.

Przegląd religijny.

(Uniwersytety katol. w Ameryce. — „Miasto świątyń". — Katolicyzm Anglii i Niderland. — „Catholic Truth Society").

Bardzo ruchliwa działalność Piusa XI. skierowuje się z łatwo zrozumiałych powodów ku rozbudzeniu i podniesieniu wiedzy religijnej. Wszak sam większą część życia spełdził w pracowni naukowej, a zresztą wie doskonale, o ile postęp katolicyzmu zależy od sprawności jego nauki. Stąd pochodzi, że w czasie krótkich swoich rządów tyle uwagi poświęcił zakładom teologicznym i uniwersytetom katolickim. Tak np. w liście do episkopatu Stanów Zjedn. (z 25. VII. 1922) poleca jak najszybciej przystąpić do rozbudowy uniwersytetu katol. w Waszyngtonie, tak, by mógł odpowiedzieć wszystkim potrzebom nowoczesnej wiedzy; ponadto radzi starać się o stworzenie nowego uniwersytetu w stanach zachodnich. Oczywiście przy znanej solidarności amerykańskich katolików i ich ofiarności projekt ten ma wszelkie nadzieje rychłej realizacyi. Dowodem tego świeżo wznosząca się budowla uniwersytetu w New-Orleans; tworzą go Jezuici; plan przewiduje cztery kompleksy domów-olbrzymów. Pierwszy już prawie na ukończeniu ma służyć chemii, fizyce i biologii i odpowiednim laboratoryom.

W ślad za gorliwymi wysiłkami amerykańskich katolików idzie także i skuteczność. Np. Nowy Jork może być słusznie nazwany „miastem świątyń". Jest w tem mieście ni mniej, ni więcej tylko 1.400 świątyń różnych wyznań. Na pierwszem miejscu stoją katolicy z 321 kościołami; kościół episkopalny z 213 świątyniami, luteranie 170, metodyści 157, prezbiteryanie 146, baptyści 125, kalwini 105 i wreszcie żydzi — aż 97. Na podkreślenie zasługują katolicy ze swoją dominującą cyfrą.

Przenosząc się z Ameryki do Europy, zahaczamy o Anglię. Jej żywy ruch katolików dostarcza coraz więcej dowodów na to, że powoli wyspiarskie państwo wróci do jedności z katolicyzmem. Od połowy wieku przeszło stan liczebny katolików podnosi się stale na niekorzyść anglikan, wśród których coraz częstsze bywają wypadki nawrócenia. Sama dyecezya Liverpol miała w 1919 r. 1502 nawróceń z anglikanizmu. Liczba katolików w król. brytyjskiem wynosi 5.570.145. Podobny objaw wzrostu liczebnego katolików obserwujemy w innem państwie protestanckiem, w Niderlandach. Na ogólną bowiem cyfrę 6,865.214 mieszkańców kraju (w r. 1921) katolików jest 2,444.582, kalwinów 2.835.507, reformowanych 571.385, protestantów rozproszonych w różnych sektach 260.838, luteran 102.517 i żydów 115.222. Podczas gdy w ostatnim dziesiątku lat niekatolickie wyznania spadły o 4%, katolicy wzrośli okrągło o 1%. W kraju o wybitnej antykatolickiej tradycyi jest to znak istotnie dla żywotności katolicyzmu dodatni.

Czemu to przypisać? I w jednym i w drugim kraju zasługa przypada doskonałej organizacyi katolickiej. W Niderlandach, prawie dokładnie podzielonych na połać katolicką i niekatolicką, jest zadanie ułatwione; można powiedzieć, że każda jednostka z katolickiego obozu jest policzona. Organizacye robotnicze katolików niederlandzkich dorównują solidarnością socyalistycznym, a duchem obywatelskim je przewyższają; pokazało się to zwłaszcza w latach 1918—1919, kiedy krajowi groziła inwazya moralna bolszewizmu. Wtedy apel społeczeństwa zdrowego do katolickich robotników i ich dla niego posłuch uratował ten kraj od wojny domowej.

W Anglii znów, gdzie katolicy za swój najważniejszy obowiązek uważają pewnego rodzaju apostolstwo wśród nie-katolików, a gdzie sprawy religii równie żywo są omawianie, jak u nas np. zjawiska literackie, pracuje ze skutkiem kilka stowarzyszeń temu właśnie celowi poświęconych. Jedno z nich „Catholic Truth Society" (Katolickie Tow. Prawdy) odbyło jesienią r. 1922 swój zjazd doroczny. W obecności sześciu biskupów radził przez trzy dni. Głównym punktem programu był referat historyka, Hilarego Belloc'a „potrzeba Kościoła katol. dla świata nowoczesnego". Podniósł w nim przedewszystkiem potrzebę autorytetu religijnego, bez którego każde wyznanie rozpływa się w subjektywiźmie tysięcy, a który jedynie w katolicyzmie można odnaleźć. Wzruszającym szczególnie dla nas musi być ustęp jego przemówienia, wskazujący na to, że Polskę przed bolszewizmem obroniła kultura katolicka, dla której hasła Moskwy są obelgą i zaprzeczeniem.

Działalność tego towarzystwa obejmuje wydawnictwa peryodyczne, książki, czytelnie i bibljoteki. Dzięki jej w r. 1921 zapisano 12 tys. nawróceń z anglikanizmu na katolicyzm.

Pejot.

Kopernik o — walucie.

(Ustępy z dzieła Mikołaja Kopernika „Sposób urządzenia monety").

Lubo niezliczone upadku królestw, księstw i rzeczypospolitych możnaby naznaczyć przyczyny, te jednak cztery: niezgoda, śmiertelność, niepłodność ziemi i spodlenie monety, są według mojego zdania, najgłówniejsze. Trzy pierwsze są tak jasne, iż nikt prawdzie ich nie zaprzeczy; czwartą zaś, to jest spodlenie monety, niektórzy tylko i to głębiej się zastanawiający uznają, z powodu, że nie naraz, gwałtownie, lecz zwolna i ukrytemi niejako drogami przyprawia państwo o upadek.

Moneta traci szacunek szczególniej przez wielkie jej pomnożenie, to jest, gdy tak wielka ilość srebra jest zamieniona w monetę, że ludzie ubiegają się bardziej za masą srebra, aniżeli za monetą. Wówczas bowiem moneta utraca swoją powagę, gdy za nią tylo złota lub srebra kupić nie można, ile ona sama zawiera i gdy się w przetapianiu monety większą upatruje korzyść. Na to jest sposób jedyny: nie wybijać więcej monety, dopóki się sama w cenie nie zrówna i nie stanie się nieco droższą od srebra.

Wartość monety upada dla rozmaitych przyczyn, albo z powodu niedostatku samego materyału, to jest, gdy w tym samym jej ciężarze miedzi jest więcej, aniżeli się należy, albo dla niedostatku jej ciężaru, chociażby nawet sprawiedliwą była przymieszka miedzi, albo wreszcie, a to jest najgorsze, dla obydwóch tych przyczyn. Może także długi obieg monety przyczynić się do zmniejszenia jej wartości, przez wytarcie i ubytek kruszcu, a już dla tej samej przyczyny należy puścić w obieg nową monetę. Dowodem tego ubytku będzie, jeżeli w monecie pokaże się ilość srebra daleko mniejsza od ilości tego kruszcu za nią kupionego i to jest prawdziwą oznaką niedobrej monety.

Lecz może kto zarzuci: „iż podlejsza moneta w pożyciu towarzyskiem jest dogodniejszą, gdyż pomocą jest ubóstwu, czyni zboże tańszem i ułatwia nabycie innych przedmiotów, potrzebnych do utrzymania życia; moneta zaś dobra czyni droższemi wszystkie te rzeczy, a czynszownikom i mającym uiszczać różne opłaty nadzwyczaj jest uciążliwą". Pochwalą zaiste to zdanie ci, którym odejmuje się nadzieję zysków, a którym dotychczas pozwalano wybijać monetę; nie zganią go także kupcy, rzemieślnicy, którzy nic nie tracą za jakąkolwiek cenę złota towary i wszelkie rzeczy sprzedają, im podlejszą bowiem jest moneta, tem większą ilość pieniędzy za swój towar i robotę pobierają. Lecz gdy dobro powszechne mieć będą na oku, zapewne przyznają, że dobra moneta korzystną jest nietylko całemu krajowi, ale także im samym i wszystkim stanom, moneta zaś podła szkodliwą. Lubo wiele rozmaitych dowodów świadczy o prawdziwości tego, doświadczenie jednak, ten najpewniejszy w życiu nauczyciel, najoczywiściej to sprawdza. Widzimy bowiem, że szczególniej te kwitną państwa, w których jest dobra moneta, nikczemnieją zaś i upadają te, które spodlonej używają.

Rzeczą jest niezawodną, iż kraje, w których jest dobra moneta, płodów sztuki, rzemieślników wybornych i wszystkiego mają poddostatkiem: przeciwnie zaś w państwach, gdzie jest zła moneta, przez nieczynność i gnuśność uprawa pięknych sztuk i wykształcenie władz duszy jest zaniedbane i we wszystkiem daje się niedostatek uczuwać. Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają, że w Prusiech (Królewskich), gdy była dobra moneta, tak zboże, jak i wszystkie płody ziemi były tańsze; teraz zaś, gdy jej wartość zmalała, że wszystkie artykuły do życia potrzebne są droższe, codziennie doświadczamy. Stąd jasno się okazuje, że podła monete lenistwo raczej podsyca, aniżeli zapobiega ubóstwu. Polepszenie monety, tym nawet, co czynsze, wpłaty roczne i podatki z dóbr opłacają, nie stanie się uciążliwem, albowiem płody ziemi, bydło i inne przedmioty będą za wyższą cenę sprzedawali. Wzajemną bowiem w dawaniu i w odbieraniu zamianę, wartość monety nagrodzi i wyrówna.

Hospody pomiłuj...

Paryż, 5 lutego.

W środku Paryża, w ślicznym kościele św. Magdaleny zgromadziły się dzisiaj tłumy publiczności, dużo Rosyan i dużo ciekawych, aby się przypatrzeć ceremoniom Mszy słowiańskiej. Dzienniki paryskie już kilka dni przedtem ogłosiły, że w Madeleinie będzie „La messe Slave". Byłem i ja na niej obecny i spieszę się podzielić wrażeniami z czytelnikami „Głosu Narodu".

Ciekawe i wielkie się tu rzeczy dzieją. Chociaż Paryż zawsze był żywy, zawsze zwracał na siebie uwagę, lecz obecnie zwiększona tu ruchliwość. Wszystko zajęte Ruhrą i śledzi z napiętą uwagą, jak i kiedy się zakończy ten nowy rodzaj wojny ekonomicznej. W tem zmaganiu się pieniądza, węgla, koksu, chytrości i przebiegłości, usłyszał dzisiaj Paryż pełen mistycyzmu śpiew starosłowiański: „Hospody pomiłuj"... Do ołtarza przystępuje ks. biskup Ewreinow, Rosyanin, katolik, sekretarz nuncyusza apostolskiego Cerettiego. W Sanctuaryum obecni: kard. Dubois, arcyb. Paryża i wszyscy dostojnicy Kościoła w Paryżu, między którymi na uwagę zasługuje ks. biskup Chaptal, biskup cudzoziemców. Kazanie wygłosił ks. biskup Lecomte, biskup z Amiens, zaś śpiew wykonał znany w Paryżu chór katol. studentów rosyjskich. W kościele wielka ilość Rosyan katolików. Skąd się wzięli ci Rosyanie katolicy?

Są to niewątpliwie owoce pracy ś. p. Wł. Sołowiewa, który tak śmiało zapoczątkował i głosił potrzebę nawrotu do katolicyzmu. — Ks. biskup Ewreinow przejął się za czasów akademickich ideami Sołowiewa. Przygotowywał się do karyery dyplomatycznej. Wojna i rewolucya w Rosyi utrwaliły w nim przekonanie katolickie, porzucił dyplomacyę, po przyjęciu katolicyzmu wdział sutannę katolicką i dziś u boku nuncyusza przygotowuje wielki pochód Rosyi do Rzymu.

Dziwny naprawdę zbieg okoliczności, że biskup cudzoziemców ks. Chaptal pochodzi też z dyplomacyi. Był nawet w Petersburgu wysokim urzędnikiem ambasady francuskiej, lecz czując w sobie powołanie kapłańskie, porzucił godności świeckie, które go niewątpliwie czekały, jako wysoce uzdolnionego dyplomatę, i również stał się kapłanem. Zeszłego roku otrzymał infułę biskupią i troszczy się — chociaż jest biskupem dla cudzoziemców — przedewszystkiem o Rosyan. Sekretarzem ks. bisk. Chaptala jest młody ksiądz, Karol Quenet, który był dwa lata w Rosyi na koszt rządu francuskiego i w sferach kościelnych uchodzi już za specjalistę w sprawach słowiańskich.

A ci studenci katolicy? Są to wychowankowie OO Jezuitów w Paryżu, którzy tu słyną z tego właśnie, że do swoch Kollegiów umią przyciągnąć młodzież rosyjską.

Będę jeszcze miał dosyć sposobności przesłać czytelnikom „Głosu" szczegółowe informacye o tym doniosłym ruchu. Mojem zdaniem mamy do czynienia nie z dorywczą pracą, lecz z ideą już dawno kiełkującą, która wyrasta na gibką, zdrową i młodą latorośl. Dzisiejsza uroczystość był to pierwszy wielki występ przed światem Rosyi katolickiej. Widocznie silne już zapuściła korzenie w bardzo licznej emigracyi rosyjskiej ta wielka i tyle obiecująca idea! — Między zwolennikami katolicyzmu odbywały się podobne namiętne dyskusye na temat: wsiąknięć w Kościół rzymski bez zastrzeżeń (liturgicznych, językowych), czy też przeprowadzić Unię z Rzymem? Dzisiejsza uroczystość objawiła nam, że zwolennnicy Unii są w większości. Ks biskup Ewreinow do nich nie należy, lecz Mszę św odprawił dzisiaj według rytuału unickiego.

Francuzi mają specyalne stowarzyszenie w tym celu, t. zw. „Dzieło Wschodu" (L'Oeuvre d'Orient), które oprócz propagandy religijnej zajmuje się i dobroczynnością, rozdawając poważne zapomogi pieniężne dla Rosyan. Francuzi nie żałują grosza na ten cel wiedząc, że zaskarbią sobie tem wdzięczność narodu, który był wielkim i może się stać jeszcze większym...

Ks. F. Machay.

„Janosik" Andrzeja Galicy.

(Ustęp z 9-tej sceny aktu I).

Stworzyć trzeba wielką siłę,
By poddaństwa zrzucić jarzmo,
Znieść obce zamki i grody,
Co wyrosły, by gnieść ludy.
Własne założyć gazdostwo...
Dokąd sięga z turni oko,
Dokąd sięga naska mowa,
Naska wiara i obyczaj,
Własne zakreślić granice...
A sięgać mogą daleko...
Bo, czy idziesz z za Dunaja,
Z za Wisły, Cisy, Morawy,
Sioła nasze widne zdala,
Widne nasze śnieżne szczyty...
Sama przyroda tu woła,
By ziemia ta, jako wyspa,
Dźwigła się z morza niewoli
I lśniła w słońcu Ślebody
Jako perła...
Podhalanie! harne plemię!
Wielkie nas czeka zadanie...
— — — — — — — — —
Stanąć musim wśród narodów,
Jako wolni pośród wolnych...
— — — — — — — — —
Nie darmo nam bogi nadały tę ziemię!...

Poseł Moraczewski rzuca oszczerstwa na sędziów.

W mowie swej, wygłoszonej dnia 4 września 1922 w Chicago wyraził się p. poseł Jędrzej Moraczewski (P. P. S.) o sądownictwie małopolskiem w następujący sposób: „Nawet w Galicyi w Małopolsce sądy, mające przed wojną opinię jak najlepszą, zaraziły się przekupstwem. Doszło do tego, że nikt sprawy w sądzie nie wygrał, o ile nie przekupił sędziów".

Mowa ta ogłoszona została następnie drukiem w broszurze „Polska w r. 1918".

Wobec powyższych ogólnikowych zarzutów, uczynionych sądownictwu małopolskiemu, Związek Sędziów wezwał posła Moraczewskiego pismem, ogłoszonem w nr. 12 „Wiadomości Krakowskich" z dnia 17 stycznia b. r., aby do dni 14 przedłożył konkretne fakta i dowody przedajności sądów małopolskich, gdyż w razie przeciwnym będzie napiętnowany jako oszczerca. Egzemplarz „Wiadomości Krakowskich" doręczony został posłowi Moraczewskiemu listem poleconym z dnia 19 stycznia b. r. Pan poseł Moraczewski dowodów tych dotyczczas nie dostarczył, jak nas o tem dzisiaj, 16 lutego, informuje komunikat Związku Sędziów małopolskich, podpisany przez prezesa dra Józefa Muczkowskiego i sekretarza Czesława Konecznego.

Uroczystości Kopernikowskie.

Onegdaj w południe odbyła się w auli uniwersyteckiej w Poznaniu uroczysta akademia dla uczczenia 450 rocznicy urodzin Kopernika. Aulę wypełniła szczelnie publiczność. Pierwsze miejsca zajęli: Kardynał Dalbor, biskup Łukomski, Dowódca Korpusu Okr. generał Raszewski, Wojewoda Bniński, Kurator Okręgu Szkolnego Chrzanowski i inni. Na przybranej kwiatami estradzie umieszczono posąg Kopernika, obok zasiedli w togach i biretach senat i profesorowie Uniwersytetu z rektorem Święcickim na czele. Program uroczystości rozpoczął się „Fantazyą Organową" Górskiego, odegraną przez prof. Nowowiejskiego, następnie chór odśpiewał kantatę. Rektor Uniwersytetu Święcicki przemówił w słowach podniosłych, poczem prof. Birkenmajer, delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego, badacz i znakomity znawca dzieł wielkiego uczonego, wygłosił odczyt pod tytułem „Kopernik jako obywatel". Z Poznania wyjechał prof. Birkenmajer na uroczystość Kopernikowską do Torunia.

W Warszawie odbędzie się obchód ku czci Kopernika w wigilię rocznicy urodzin naszego wielkiego uczonego, t. j. 18 b. m. Uroczystości zakrojone są na wielką skalę. O godz. 11-tej z rana odbędzie się w kościele OO. Karmelitów nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Kardynała Kakowskiego. Kazanie wygłosi ks. prof. Szlagowski. Na chórze śpiewy solowe wykonają artyści opery warszawskiej: pp. Helena Zboińska-Ruszkowska, Adam Dobosz, Aleksander Michałowski, Maryan Palewicz-Golejewski. Odpowiednie utwory muzyczne wykona kwartet smyczkowy.

Po nabożeństwie wyruszy pochód do pomnika Kopernika, przy którym wygłosi przemówienie prezes warszawskiego Tow. naukowego, prof. Jan Kochanowski, a prezydyum komitetu złoży wieniec. Chór opery przy współudziale orkiestry reprezentacyjnej dowództwa miasta pod batutą dyr. Sielskiego odśpiewa hymn „Bogarodzica", następnie orkiestra odegra poloneza A-dur Chopina. O godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w wielkiej sali Ratusza Akademia, z bardzo obfitym i doborowym programem.

O kontrolę nad piekarzami krakowskiemi.

Niezwykłe nadziewanki chleba. — Z tajemnic dawnych rewizyi piekarnianych. — O ingerencyę władz wojewódzkich.

Kierownictwo miejskiej pracowni chemicznej udzieliło nam szeregu informacyi odnośnie do jakości wypiekanego pieczywa i nabiału, sprzedawanego na targach krakowskich. Jak się okazuje, pieczywo, mimo wysokich cen, pozostawia pod względem jakości mąki, czystości w wypieku i domieszek wiele do życzenia. W ostatnim miesiącu wpłynęły do miejskiej pracowni chemicznej liczne doniesienia, oraz próbki chleba i mąki, które świadczą o ogromnem zaniedbaniu lokalów piekarnianych i fałszerstwach przy wypieku. I tak, z piekarni Abrahamera przy ul. Łobzowskiej dostarczono miejskiej pracowni chemicznej chleb, który po zbadaniu okazał się niewypieczony, a nadto zawierał gęsie pióro, długości około 10 cm. W innym chlebie, pochodzącym z tejże piekarni, znaleziono kawałek sznurka i włókna, mogące łatwo spowodować zadławienie. Chleb z piekarni Bortosza w Podgórzu był niewypieczony, zakalcowaty i zawierał 35% mąki jęczmiennej. Chleb kupiony w sklepie przy ul. Długiej 74. zawierał kawałek zielonego papieru i grudki białe, pochodzenia mineralnego. Chleb z piekarni Pachla przy ul. Długiej był niewypieczony i mieścił w ośródce duży kawałek szkła o ostrych krawędziach. Chleb ten zawierał nadto 40% mąki jęczmiennej, podobnie jak chleb z piekarni Fischera przy ul. Bożego Ciała, który nadto okazał się niedopieczony.

Również wypiek bułek nie jest należyty, zarówno pod względem jakości mąki, jakoteż pod względem wagi i czystości w wypieku.

Dostarczone miejskiej pracowni chemicznej masło, sprzedawane na targach przez przekupniów wiejskich, okazało się we wszystkich wypadkach fałszowano, gdyż zawierało 30—40% wody, było zarobione, farbowane i t. p.

Po stwierdzeniu powyższych nadużyć, chemik miejski inż. Knoll skierował wszystkie sprawy do Prokuratoryi Państwa.

Zapytujemy na tem miejscu Prezydyum miasta, a to wiceprez. Bobrowskiego, którego resort urzędowania obejmuje też nadzór nad piekarniami, dlaczego zaniedbuje obowiązek częstego przeprowadzania kontroli po lokalach piekarnianych, szczególnie tych, co na mniejszą prowadzone są skalę, a rozsiane są głównie na Kazimierzu. Okropne stosunki sanitarne, panujące po niektórych piekarniach, głównie żydowskich — czego dowiodły rewizye z przed ośmiu miesięcy — zamiast wywołać energiczną reakcyę u naszych władz miejskich, oddziałały wprost przeciwnie, przyczem przemożne wpływy u p. Bobrowskiego miały ten skutek, że olbrzymi materyał dowodowy przeciw niesumiennym piekarzom zniszczono a na całą sprawę spuszczono zasłonę.

Apelujemy do województwa, by w imię zdrowotności mieszkańców Krakowa ze swojej strony zarządziło surową kontrolę po piekarniach i uzdrowiło fatalne stosunki, jakie się zakorzeniły bezkarnie w krakowskich piekarniach.

KRONIKA.

KONGRES DELEGATÓW ZWIĄZKÓW URZĘDNICZYCH.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie obrady delegatów Związków urzędniczych z całej Polski. Udział w zjeździe zapowiedziało dotąd około 120 delegatów ze wszystkich stron państwa. Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano i trwać będą przez cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Kongres zagai prezes Związku urzędników państw. województwa krakowskiego, prof. Dr Krajewski, poczem rozpoczną się powitalne przemówienia. Plenum zajmie się dalej wyborem prezydyum kongresu, poczem obrady toczyć się będą w trzech komisyach. Pierwsza omawiać będzie sprawy jednolitej organizacyi Związków urzędniczych w całej Polsce, druga zajmie się ustawą o uposażeniu urzędników i kwestyami emerytalnemi, trzecia zaś stosunkami drożyźnianymi, mieszkaniowymi, budowy osiedli urzędniczych i t. p.

W południe uczestnicy zjazdu wezmą udział we wspólnym obiedzie w refektarzu OO. Franciszkanów, a o godz. 6 po poł. podejmowani będą podwieczorkiem przez prezydyum miasta. Kwatery delegatów mieszczą się w szkole przy ul. Loretańskiej 16.

GŁOS OPAMIĘTANIA W CHWILI KATASTROFY.

W dniu wczorajszym w sali Kopernika Uniw. Jag. p. K. H. Rostworowski w godzinnem przemówieniu skreślił wobec tłumnie zebranej publiczności obraz katastrofy, w jaką Państwo polskie już dzisiaj stoczyło się. — Cyfry i daty były głównymi argumentami mówcy: monter pobiera dziś miesięcznie 8—9 milionów mk., profesor uniwersytetu i czeladnik piekarski 1 milion mk., urzędnik, dziennikarz przeciętnie 400.000 mk.

Przejmujące grozą słowa znakomitego mówcy, z ostrej satyry stawały się chwilami w ustach tego gorącego patryoty wyrazem bezsilnej wściekłości, że demagogiczny tłum, który dorwał się władzy, spycha Państwo i naród w otchłań katastrofy. Jedyną drogę ratunku upatruje prelegent w bezwzględnem wprowadzeniu ideałów Kościoła w życie codzienne, wyrobieniu charakterów i należytym kulcie pierwiastków narodowych.

Kraków, 17 lutego.

„JANOSIK" A. GAŁICY W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premiera atrakcyjnej sztuki Andrzeja Galicy, będącej pierwszą próbą inscenizacyi tatrzańskiej legendy i jej bohatera-harnasia Janosika. Barwny i niezwykły świat dawnego Podhala znalazł w dyr. Trzcińskim i p. Pronaszce twórczych inscenizatorów, którzy w „Janosiku" wyzyskali okazyę roztoczenia wszelkich możliwości aparatu scenicznego w kierunku nadania utworowi najwspanialszego przepychu współczesnej inscenizacyi. „Janosik" będzie popisem naszej pierwszej sceny; pracownie teatru wykonały według wzorów Pronaszki kilkadziesiąt świetnych kostyumów, w malowaniu których wydatnej pomocy udzielili uczniowie wolnej szkoły malarskiej p. L. Mehofferowej.

O niezwykle żywem zainteresowaniu publiczności tą premierą świadczy wykupienie biletów na pierwsze przedstawienie. „Janosik" grany będzie jutro wieczorem, we wtorek 20 b. m. i środę 21 przyszłego tygodnia.

KONSUL WĘGIERSKI W KRAKOWIE. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Szczepanowi Rewicky'emu, konsulowi węgierskiemu w Krakowie. P. Dr Rewicky jest już od roku faktycznym kierownikiem konsulatu krakowskiego i cieszy się dużą sympatyą w naszem mieście, gdzie bierze żywy udział w życiu sportowem i towarzyskiem.

FEJLETON POWIEŚCIOWY. W poniedziałek rozpoczniemy w odcinku na czwartej stronie dziennika druk nowej, niezmiernie ciekawej powieści Mieczysława Smolarskiego pod tytułem „Miasto światłości" (powieść z dni przyszłych).

O POMOC DLA OFIAR KATASTROF ŚLĄSKICH. Związek obrony kresów zachodnich wydał odezwę, podpisaną przez szereg organizacyi poznańskich, między innemi przez Kongregacyę kupców chrześc. w Poznaniu, Wielkopolską Izbę rolniczą i Związek poznańskich Kół rolniczych, w której zwraca się do ogółu społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza do ziemian i włościan, z apelem o ratunek dla wdów i sierót po ofiarach trzech olbrzymich katastrof kopalnianych, jakie nawiedziły Górny Śląsk w czasach ostatnich. 191 górników zginęło okropną śmiercią w Mikulczycach, Bytomiu i Hucie Laury, a setki zostały pozbawione zdolności do pracy. Dla rodzin ich pomoc natychmiastowa jest konieczną. Ofiary należy składać w dyrekcyi Związku Obrony kresów zachodnich w Poznaniu, św. Marcina 40.

RABUNEK 425 DOLARÓW. Onegdaj w pociągu między Warszawą a Krakowem skradziono p. S. Demczakowi z Jasielskiego kwotę 425 dolarów. Demczak wyjechał przed kilku dniami do Gdańska, z zamiarem udania się do Ameryki. Ponieważ nie miał wymaganych dokumentów, wrócono go do Polski. W drodze powrotnej z Warszawy do Krakowa przystąpił do Demczaka jakiś osobnik, a dowiedziawszy się o celu jego podróży, umówił się z nim, że razem pojadą do Krakowa. Wsiedli więc do jednego przedziału, do którego tuż za Warszawą weszło jeszcze siedmiu mężczyzn. Podróżni rozpoczęli grę w karty, do której zaprosili i Demczaka. Gdy pociąg dojeżdżał do stacyi Skierniewice, jeden ze spólników wydarł Demczakowi z ręki portfel z dolarami i razem ze swymi towarzyszami momentalnie ulotnił się z pociągu.

Wszczęty natychmiast pościg za opryszkami nie dał rezultatu.

NOWY CENNIK MASARSKI. W dniu wczorajszym masarze krakowscy wnieśli do Magistratu nowy cennik na wyroby masarskie, znacznie wyższy od obecnego. Żądania masarzy rozpatrzy miejska komisya cennikowa na posiedzeniu w poniedziałek 19 b. m. Dzisiaj subkomisya cennikowa skontroluje kalkulacye masarzy i przygotuje wnioski na poniedziałkowe posiedzenie komisyi.

DOWÓZ PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH na wczorajszy targ nie był zbyt wielki. Za litr mleka zbieranego żądano 750—800 mk., niezbieranego 1000—1200 mk., śmietany słodkiej 1300—1400 mk., kwaśnej 1800—2000 mk., za 1 kg. masła kuchennego 20.000—22.000, sera 3500—4000 mk., jaja 250—270 mk. za sztukę. Ceny drobiu były następujące: Kura 10.000—

20.000 mk., gęś 30.000—40.000 mk., indyk 35.000—50.000 mk.; ryby 1 kg. karpia 12—13.500 mk., karpie krajowe 14.000 mk., lin 8000 mk. Z jarzyn płacono: za ziemniaki 90—100 mk., cebula 1100—1200 mk. Na Rynku Kleparskim sprzedawano zboże: Za 100 kg. pszenicy żądano 180.000 mk., żyta 112—115.000 mk., jęczmienia 87.500—100.000 mk., owsa 105—110.000 mk.. wreszcie za mąkę żytnią 185.000 marek.

NAGŁA ŚMIERĆ NA ULICY. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Rakowicką, gdzie na chodniku leżał bez przytomności jakiś mężczyzna, Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek krwotoku mózgu. Zmarły nazywa się Walenty Witkowski, lat 37, z zawodu kamieniarz. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce gwoździ na Rydlówce w Podgórzu maszyna urwała robotnikowi, Władysławowi Kołodziejczykowi, lat 21, trzy palce u prawej ręki. Lekarz Pogotowia, po opatrzeniu nieszczęśliwego, przewiózł go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

KTO BĘDZIE BUDOWAŁ PORT W GDYNI? Z Warszawy donoszą: Znana na zachodzie Europy firma Hersent, która brała udział przy budowach portów we wszystkich częściach świata, zamierza zwrócić się do rządu polskiego, proponując swoje usługi przy budowie portu w Gdyni. W razie, gdyby oferta ta została przyjętą, wybudowania portu możnaby się spodziewać za pięć lat. Zaznaczyć należy, iż żadna z firm polskich nie może podjąć się prac nad budową portu w Gdyni, gdyż nabycie przyrządów technicznych wymaga ogromnego kapitału, niemożnebnego do zgromadzenia wskutek stanu waluty polskiej.

OBRABOWANIE PASAŻERA W POCIĄGU POSPIESZNYM. We wtorek o godz. 5 rano, na stacyi Skierniewice do pociągu pospiesznego krakowskiego, do przedziału II klasy, zajmowanego tylko przez pewnego inżyniera, wsiadł jakiś mężczyzna. Gdy pociąg ruszył, przybyły wyjął rewolwer i sterroryzowawszy inżyniera, zrabował mu futro, walizkę i marynarkę, poczem wraz z łupem wyskoczył w biegu. Ograbiony pociągnął za sznurek bezpieczeństwa, na skutek czego pociąg zatrzymano, lecz zuchwały opryszek kolejowy, korzystając z ciemności, zbiegł.

PO ZBRODNI W PIĄTKOWIE. Dzienniki poznańskie donoszą, że wśród ludności okolicznych wsi Poznania powstała panika z powodu zbrodni, popełnionej z niesłychanem wyrafinowaniem na siedmiu osobach w Piątkowie. Komisarz kryminalny, Adamczewski, zaznaczył w rozmowie z dziennikarzami, że kronika kryminalna nie notuje prawie podobnych wypadków zbrodni. Szczególniejszej zwierzęcości dowodzi fakt zamordowania maleńkiego dziecka. Słynny w swoim czasie zbrodniarz Sternickel wymordował całą rodzinę w okolicy Frankfurtu nad Odrą, jednak oszczędził nieletnie dzieci, które ukrył w szafie.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że mordercy musieli być doskonale obeznani z trybem życia rodziny Kosterów; że zbrodnię spełniono w poniedziałek późnym wieczorem, gdy już było nakryte do wieczerzy, a łóżka rozebrane; wreszcie, że zbrodniarze spędzili w domu zamordowanych Kosterów całą noc, aż do późnego rana, gdy bowiem mleczarek, jak co dnia, zajechał rano przed zagrodę Kosterów, aby zabrać mleko, ktoś z wnętrza powiedział mu: „Dzisiaj niema mleka“. We wtorek około godziny 9 rano wyjechał końmi ś. p. Kostery jakiś mężczyzna mając głowę nakrytą derką. Spotkała go jedna z mieszkanek Piątkowa i w mniemaniu że to Kostera, prosiła, aby ją zabrał z sobą. Jadący zaciął jednak konie i odjechał pospiesznie.

Prokuratorya śledcza wyznaczy za ujęcie sprawców znaczną sumę, której wysokość będzie w najbliższych dniach ogłoszona.

Judaica.

AKCYA ANTYSEMICKA W WIEDNIU. Dnia 14 b. m. odbyły się w Wiedniu dwa wiece publiczne, zwołane przez narodowo-socyalistyczny „Völkischantisemitischer Kampfausschuss“, w celu powzięcia uchwał dla obrony Austryi przed zalewem żydostwa, napływającego od wschodu. Sprawa ta jest obecnie aktualną, ponieważ na porządku dziennym obrad austryackiego Zgromadzenia narodowego (parlamentu) znajduje się projekt ustawy, normującej nabywanie poddaństwa austryackiego.

Obydwa wiece miały przebieg spokojny. Trzeci — zwołany do sali Drehera — rozbiła „czerwona“ gwardya socyalnych demokratów, przyczem 15 osób zostało ciężko poranionych.

Na wiecu w „Volkshalle“ ratusza zgromadziły się tak olbrzymie tłumy uczestników, że musiano urządzić drugi równoczesny wiec na placu przed ratuszem. Równie licznym był wiec, zwołany do „Katharinenhalle“ Weigla.

Na wiecach uchwalono rezolucye, domagające się jak najostrzejszych zarządzeń przeciw zalewowi żydowskiemu.

Zawiadomienia i komunikaty.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 18 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 chór mieszany św. Salwatora, pod kierunkiem dyr. W. Urbańskiego, wykona mszę czterogłosową Studzińskiego. Przy organach p. J. Gablenz.

KONCERTY W STARYM TEATRZE. Koncert Smirnoffa i B. Kreisberg odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 7 wieczorem. — Zdzisław Jahnke, skrzypek, wystąpi w poniedziałek 19 b. m. — Wiktor Gille, wirtuoz-pianista, we wtorek 20 b. m. Kwartet polski we czwartek 22 b. m. — Olga [illegible]mond, sławna tancerka i gwiazda filmowa, wystąpi w piątek 23 b. m. w miejsk. teatrze im. J. Słowackiego.

ODCZYT W „ODRODZENIU“. W sobotę 17 b. m. odbędzie się w lokalu Stow. młodz. akad. „Odrodzenie“ (Kanonicza 15) zwyczajne zebranie dyskusyjne z referatem ks. Dra Korzonkiewicza p. t. „Organizacya i instytucye Kościoła“. Goście mile widziani. Początek o godz. 7 wieczorem.

„O NIEBEZPIECZEŃSTWACH DLA KATOLICKIEJ POLKI“. W niedzielę 18 b. m. o godz. 4 po poł. w sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej, odbędzie się publiczne katolickie zgromadzenie na temat: „O niebezpieczeństwach dla katolickiej Polki“. Zaproszenia, a zarazem bezpłatne bilety wstępu otrzymać można w sekretaryacie Tow. im. Skargi, plac Maryacki (obok kościoła św. Barbary), codziennie między godz. 5—7 po południu.

WYJAŚNIENIE. Prezes krakowskiej gminy izraelickiej prosi nas o zaznaczenie, że podana przez jednego z członków Komisyi cennikowej wiadomość, jakoby rabini krakowscy ogłosili w bóżnicach „hejruw“, t. j. przekleństwo i wieczną hańbę na tych współwyznawców, którzy odważą się donieść władzom o wypadkach przekroczenia cenników, a którą to wiadomość zamieściliśmy przed kilkoma tygodniami — nie jest zgodna z prawdą.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że rabinat krakowski nie rozciąga się na Podgórze i że wyjaśnienie prezesa krakowskiej izraelickiej gminy wyznaniowej nie wyklucza możności, jakoby „hejruw“ ogłosił rabin podgórski.

KURS DRAMATYCZNY dla kierowników teatrów włośc.-ludowych urządza Związek teatrów i chórów włośc. we Lwowie (ul. Mickiewicza 26) od 1 do 15 marca b. r. Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo mają pracownicy oświatowi na polu teatrów amat. wśród ludu polskiego. Kursiści otrzymają bezpłatne pomieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje Związek. Nauczyciele szkół powsz. winni wnieść podania do swoich inspektorów o urlop.

NA CZWATEJ STRONIE dziennika zamieszczamy dziś ocenę poezyi Maryi Zielewiczówny i powieści B. Winawera „Ślepa latarka“, napisaną przez Rajmunda Bergela, oraz sprawozdnie z ostatniego zeszytu „Skamandra“.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiołki wawelskie ufundowali: 4055-tą oficerowie i szeregowi Centr. Szk. karabinów masz. i broni spec. w Chełmie na Pomorzu; 4056 pamięci Wład. Grodzickiego; 4057 pamięci Jaśka Wocalewskiego; 4058 Wład. Lubański, szamb. Dw. Pap. Piusa XI, notaryusz w Łucku; 4059 Sąd okręgowy w Łucku; 4060 w dniu imienin naczelnika Otokara Tuczka — personal stacyi Jasło; 4061 grono profesorów gimnazyum im. Staszica w Zgierzu — ku czci Dra Karola Neugebauera; 4062 dla uczczenia imienin dyrektora Teodora Trnki — grono naucz. i uczenice szkoły im. św. Scholastyki; 4063—4064 Magistrat m. Otwocka; 4065 pamięci Stanisławy Spławińskiej — siostry i siostrzeńcy.

NEKROLOGIA.

† **Wiktor Suski**, kupiec krakowski, właściciel dóbr i długoletni radca miejski, zmarł nagle wczoraj na udar serca, w wieku lat 56. Ś. p. Suski brał żywy udział w szeregu komisyj i sekcyj Rady miasta, jak również był bardzo czynny w Kongregacyi kupieckiej. Śmierć radcy Suskiego nastąpiła wczoraj rano w sądzie, dokąd przybył na rozprawę w roli świadka.

Na znak żałoby z gmachu Magistratu powiewa czarna flaga. Pogrzeb ś. p. Suskiego odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 8 po poł. z domu żałoby przy ul. Grodzkiej 26.

† **Bogumiła Ancówna**, literatka i wybitna, zasłużona dziennikarka lwowska, długoletnia redaktorka „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“, zmarła onegdaj we Lwowie, czyniąc zgonem swoim wielki wyłom w lwowskim świecie dziennikarsko-literackim. Ś. p. Ancówna położyła szczególne, wprost niespożyte zasługi w okresie ukraińskiej inwazyi, kiedy bez względu na terror, srożący się w mieście, wydawała „Gazetę Wieczorną“ i „Poranną“ w duchu jak najszczerzej polskim, aż do chwili zdemolowania drukarni przez Ukraińców. Ten wybryk dzikich instynktów chwilowych „zwycięzców“ nie powstrzymał jednak ś. p. Ancównej od dalszej działalności w raz wytkniętym kierunku: wydaje pismo tajne, bite na maszynach do pisania, podtrzymując ducha ludności, zgnębionej terrorem ukraińskim. W czasie zaś inwazyi bolszewickiej, kiedy wróg stał już niemal u bram Lwowa, ani przez chwilę nie pomyślała o własnem bezpieczeństwie, trwając niezachwianie na posterunku. — Cześć Jej pamięci!

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 17 b. m.: (Nowość) „Janosik“, bajka w 4 aktach Galicy.

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Zbójcy“, wieczorem „Janosik“.

Poniedziałek 19 b. m.: Po południu „Zbójcy“ wieczorem „Sławna artystka“.

Wtorek 20 b. m.: „Janosik“.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Sobota 17 b. m.: „Lohengrin“.

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Bajadera“, wieczorem „Lohengrin“.

Z sali sądowej.

Zasądzenie uczestnika napadów rabunkowych.

Wczoraj w sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw 26-letniemu **Karolowi Pieniążkowi**, oskarżonemu o szereg napadów rabunkowych w r. 1919. Między innymi Pieniążek w towarzystwie spólników napadł na domostwo Maryi Czapkowej w Korabnikach i Stanisławy Bahyryczowej w Sidzinie koło Wieliczki; nadto okradł Katarzynę Raźnową w Kantorowicach. Bandyci osmoleni dla niepoznania wdarli się nocą do wspomnianych mieszkań i po sterroryzowaniu domowników pod grozą rewolwerów spłądrowali izby mieszkalne. Jeden ze sprawców rabunku, Jakób Florczyk, ujęty przez policyę, przyznał się do zbrodni i wydał spolników, z których Pieniążek natychmiast po aresztowaniu Florczyka zbiegł do Czech. Trzeci spólnik, postawiony przed sąd doraźny, został wówczas rozstrzelany, a Florczyk skazany przez sąd przysięgłych w maju 1919 na 7 lat ciężkiego więzienia, zmarł w międzyczasie w areszcie. Oskarżony Pieniążek w zeszłym roku wrócił z Czech, ożenił się i osiadł w Pychowicach koło Krakowa. Tu policya wpadła na jego ślad i aresztowała go.

Na wczorajszej rozprawie Pieniążek wyparł się winy, jednak zeznania świadków, rozpoznających w nim uczestnika a nawet herszta poszczególnych rabunków, upewniły sędziów przysięgłych o winie oskarżonego. Na podstawie zasądzającego werdyktu ławy przysięgłych trybunał skazał Pieniążka na 8 **lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pattek, wotowali s. s. o.: Kraus i Księżki, osk. prok. Michałowski.

Kronika sportowa.

Początek zawodów w Zakopanem.

Narciarze, biorący udział we wczorajszych zawodach, wyruszyli o godzinie 9-tej rano na miejsce startu. Zawody rozpoczął o godz. 2-ej popoł. bieg seniorów, którego długość wynosi 18 km. Drogę tego biegu wyznaczono przez stok Granatów, stąd przez Czarny Staw, Kamień Karłowicza, Ramię Kościelne, Halę Gąsienicową, Karczunki, Halę Kopieniec, Kopieniec Mały i Duży do mety u podnóża Antałówki od strony Kozieńca.

W biegu seniorów pierwszej klasy przybył pierwszy do mety Bujak Franciszek (58 m. 13 s)., drugi Muckenbrun Henryk (59 m. 3 s.), trzeci Węgier Thörn Aleder 1 g. i 15 s.), czwarty Krzeptowski Adam (1 g. 1 m. i 20 s.). — W biegu drugiej klasy seniorów pierwszy przybył Tuleja Władysław (1 g. 1 m. 50 s.), Krzeptowski Andrzej (1 g. 5 m. 44 s.), Latak (1 g. 6 m. i 16 s.), Tejseyre Stanisław (1 g. 6 m. 42 s.). — W biegu starszych pierwszy przybył Schille (1 g. 5 m. 14 s.), Istwan (1 g. 7 m. 28 s.), Bednarski (1 g. 8 m. 37 s.). — W biegu wojskowych o mistrzostwo armii pierwszy przybył szeregowiec Zubek Józef (1 g. 2 m. 4 s.), porucznik Wójcicki (1 g. 13 m. 53 s.), porucznik Rzymek 1 g. 15 m. 12 s.). — W biegu młodzików, który obejmował 10 klm, pierwszy przybył Gąsienica-Sieczka Stanisław (44 m. 20 s.), Lankosz Józef (44 m. 27 s.), Daniec Julian (46 m. 23 s.) — Do biegów stanęło około 120 zawodników, do mety zaś przybyło tylko 66. Jeden ze startujących, Witkowski Stefan, złamał nartę i przez 5 kilometrów jechał tylko na jednej narcie i był o 9 minut później u mety od najlepszego ze startujących.

Nauka, literatura, sztuka.

„ROCZNIK ASTRONOMICZNY OBSERWATORYUM KRAK.“ na rok 1923 ukaże się w najbliższych dniach. Prócz działu zjawisk niebieskich, wschodów i zachodów i t. p., zawiera rocznik szereg artykułów, z referatem o Koperniku na czele, opis wyprawy astronomicznej w Beskidy, artykuł popularny o teoryi względności, o rozwoju gwiazd, krytykę rozprawy prof. Zaremby o teoryi Einsteina i wiele innych. Cena w ładnej, kartonowej oprawie, z przesyłką 2 zlp. (obecnie 15.000 mk.) przy zamawianiu wprost w administracyi Rocznika, Kraków, Kopernika 25 i przez księgarnie.

KS. DR KAZIMIERZ WAIS: „Dziwy hipnotyzmu“. Wydanie dugie, przerobione. Lwów, 1923. Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“. Str. 348.

W seryi rozpraw naukowych wydawnictwa „Przeglądu teologicznego“ ukazało się nowe, przerobione wydanie popularnej pracy ks. Dr Kazimierza Waisa, dającej na tle ogólnej historyi hypnotyzmu szczegółowe omówienie najrozmaitszych postaci zjawisk hypnotycznych, rozbiór ich istoty w związku z zagadnieniami psychologii, terapii i t. p.

Rzecz zaleca się jasnością wykładu i objektywnością stanowiska autora.

DR KAZIMIERZ SIMM: „Przyroda i człowiek“. Odczyty dla miłośników przyrody. Bydgoszcz, 1923. Nakładem księgarni J. Idzikowskiego. Str. 138.

Książka obejmuje szereg interesująco, a popularnie ujętych „odczytów“ na temat ogólnych zagadnień przyrodniczych, jak np.: „Wartość nauk biologicznych“, „Zagadka życia“, oraz specyalnych badań nad „Barwieniem żywych komórek zwierzęcych“, „Zdolnościami rozróżniania barw przez skorupiaki“, „Zwierzętami świecącemi“, „Zwierzętami jadowitemi“ i t. p. Całości dopełniają szkice o „Zwierzętach, jako przedmiotach czci religijnej“, oraz „O znaczeniu powietrza“.

NOWA POWIEŚĆ PRZYBYSZEWSKIEGO. St. Przybyszewski ukończył nową powieść p. t. „Il regno doloroso“, której akcya rozgrywa się w czasach średniowiecznych, w związku z słynnym hiszpańskim procesem, zakończonym spaleniem 300 czarownic. Powieść oparta jest na głębokich studyach historyczno-obyczajowych nad rozwojem zabobonnych wierzeń w czary i czarownice. Podobno i J. Tuwim przygotowuje nową pracę na temat średniowiecznych zabobonów, wiary w praktyki czarownic, oraz ich prześladowań.

PIERWSZE ZBIOROWE WYDANIE PISM DYGASIŃSKIEGO. Adolf Dygasiński, przyrodnik i poeta, jeden z najgłębszych w literaturze powszechnej znawców duszy zwierzęcej i piewców piękna natury, nie miał dotąd zbiorowego wydania swych pism. Dopiero Tow. wyd. „Ignis“ postanowiło zaradzić temu kompromitującemu stanowi rzeczy i uzyskawszy od spadkobierców prawo druku, przystępuje do publikacyi pierwszego zbiorowego wydania pism autora „Godów życia“.

PRZEKŁADY Z LITERATPRY POLSKIEJ. Pani Dora Gabe-Penewa, która niedawno bawiła z odczytami w Warszawie, poświęcając się specyalnie studyum nowej literatury polskiej, wydała ostatnio, prócz tłumaczeń Wyspiańskiego, obszerną antologię poetów polskich p. t. „Polski poeti Izbrani pesni s charakteristiki na poetite i s predgowor ot Bojan Penew“. (Str. XXII i 156). Sofia 1921, jako piąty tomik wydawnictwa „Biblioteka Polska“, wydawanego przez Polsko-bułgarskie Stowarzyszenie w Sofii.

Również w Pradze wyszła niedawno atnologia poezyi polskiej, w udatnym przekładzie wybitnego czeskiego poety i tłumacza, Franciszka Kwapili. Najobszerniejsza jednak z podobnych antologii ma się ukazać w języku niemieckim, nakładem „Almatera-Verlag“. Wybór ten, liczący około 400 stron, ozdobiony będzie portretami wybitniejszych poetów, oraz zaopatrzony w krótkie notatki bio- i bibliograficzne. Przekładów dokonał Lorenz Scherlag.

W Szwecyi ukazał się przekład „Urody życia“ St. Żeromskiego, przyjęty bardzo życzliwie przez szwedzką krytykę literacką.

Mały felleton.

Z dziejów handlu łańcuszkowego.

Ekspedyent pewnej drogueryi „en gros“ w Wiedniu sprzedał drugiemu ekspedyentowi tejże firmy, na mocy sfingowanego zamówienia jednej z aptek wiedeńskich, ćwierć kilograma kokainy za 2,175.000 koron. Modną tę trucizną sprzedał właściciel pewnemu kupcowi towarów norymberskich, ten znów sprzedał ją właścicielowi sklepu z przyborami do pisania. Ten ostatni zakupił także drugą partyę kokainy w ilości 2 i pół kilogr. za 23.400.000 koron i obie jej partye sprzedał właścicielowi sklepu pończoszniczego. Od niego powędrowała kokaina do rąk niejakiego Bertela, osobnika bez zajęcia, gdzie ją wreszcie skonfiskowano.

Na jakie zyski rachują handlarze kokainą, wynika z tego, że w handlu pokątnym kosztuje gram tego środka 60.000, czyli kilogram 60.000.000 koron austryackich.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) W Rosyi powstaje tworzenie **wolnego Kościoła pracy**, który idzie dalej w swym radykaliźmie od t. zw. żywej cerkwi. Zwolennicy Kościoła pracy dążą do tego, aby wszystkie kosztowności cerkwi oddać sowietom, a więc i dzwony i dzwonnice dla obserwacyi meteorologicznych. Rząd sowiecki ogłosił specyalny podatek na rzecz państwa płacony od wszystkich pobożnych, uczęszczających do świątyń. Podatek nałożony jest na wyznawców wszystkich wyznań. Jako minimum podatku przyjęto pół miliona rubli. Ludność oburzona, protestuje przeciwko temu podatkowi. Protest ten przybiera niekiedy takie rozmiary, że zmuszono sowiety do cofnięcia wykonywania tej uchwały.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Na zebraniu **narodowych liberałów Lloyd George został ponownie wybrany przywódcą partyjnym.**

Berlin. P. A. T. Z Monachium donoszą, że aresztowano tam 17-letniego gimnazyalistę w chwili, kiedy **usiłował wykonać zamach na posła Auera** (socyalistę).. W związku z tem aresztowano również 9 członków związku monarchistycznego. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi zamach na tego posła, który w gabinecie Kurta Eisnera był ministrem spraw wewnętrznych.

Londyn. P. A. T. „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku: Ambasador niemiecki zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą, aby zarządził zbieranie składek celem udzielenia pomocy 500.000 Niemcom w zagłębiu Ruhry. Rząd amerykański odnosi się wyraźnie nieprzychylnie do tej prośby, ponieważ wie dobrze, że wielcy kapitaliści niemieccy wysłali swoje kapitały, wynoszące z górą 200 milionów funtów szterlingów, do Ameryki. Rząd amerykański jest zdania, że Niemcy uczyniliby lepiej, używając swych kapitałów na pomoc dla swoich rodaków, zamiast apelować do dobroczynności Ameryki.

Wiadomości gospodarcze.

ZASADY KALKULACYI WOBEC SPADKU WALUTY.

Nieścisłe zredagowanie ustawy mści się na niej samej. Oczywisty ten fakt daje się zauważyć w szczególności na obowiązującej jeszcze do dzisiaj ustawie z r. 1920 „o zwalczaniu lichwy wojennej“. W art. 19 przewiduje ona karę dla tego, „kto za przedmioty powszedniego użytku żąda cen lub świadczeń wzajemnych, oczywiście nadmiernych“. Takie określenie przestępstwa nie może być — rzecz jasna — miarodajnem ani wystarczającem. Wyjaśnienie, czy żądana cena jest nadmierną, czy też nie, ciąży tu wyłącznie na barkach sędziego, który w większości wypadków, jako obeznany z problemami natury ekonomicznej tylko teoretycznie, nie mając możności odpowiedniego oryentowania się w konjunkturach handlu — staje wobec trudnego zadania.

Początkowo próbowano przyjmować jako kryteryum dopuszczalny przed wojną zysk 10—15%; ostatnie rozporządzenie władz określiło 20% zysk jako dozwolony. Nieustanny jednak spadek waluty i idący z nim w parze wzrost cen towarów, obalił wkrótce te próby ingerencyi w zjawiska gospodarczego życia zapomocą apodyktycznych nakazów.

Kupiec bowiem, sprzedając towar, musi liczyć się z tem, aby za uzyskaną kwotę — po odtrąceniu zysku — mógł zakupić taką samą ilość nowego towaru, którego cena w międzyczasie już poszła w górę.

Z tego też założenia wychodzili kupcy niemieccy, zgłaszając w Sądzie Rzeszy Niemieckiej wniosek skorygowania „ustawy o śrubowaniu cen“ (Preistreibereiordnung) w tym duchu, by dozwoloną była kalkulacya cen, uwzględniająca możność pokrycia się w towarze, mimo deprecyacyi waluty. Inaczej mówiąc, chodzi o to, by deprecyacya ta nie przyczyniła się w żadnym stopniu do zubożenia kupiectwa.

Sąd Rzeszy nie był skłonny uwzględnić w pełni tego postulatu. Przyznał tylko, że kupiec, kalkulując cenę sprzedażną, może do kosztów zakupna doliczyć procent od włożonego kapitału, wynagrodzenie za swoją pracę i wreszcie uwzględnić w pełni spadek waluty, określony „wskaźnikami cen“. Wskaźnik ten wyznacza o ile w danym okresie czasu wzrosły przeciętnie ceny wszystkich towarów pierwszej potrzeby (Indeks). Ekwiwalent tego ogólnego wzrostu cen wolno kupcowi doliczyć do ceny sprzedawanego towaru.

Nie przyjął natomiast Sąd Rzeszy zasady pokrycia się w towarze, twierdząc, że „kupiec nie może żądać dla siebie specyalnych przywilejów zabezpieczenia swego stanu posiadania w czasie, gdy majątek wszystkich jego rodaków ulega zmniejszeniu“.

FRANCUSKA POŻYCZKA DLA POLSKI. Z Paryża donoszą: Wczoraj obradowała Izba nad projektem ustawy o pożyczce dla Polski w wysokości 400 milionów franków. Prezydent ministrów Poincare złożył przy tej sposobności oświadczenie, iż w chwili, w której wierzyciele Francyi opuszczą z kwoty długów francuskch, wówczas i Francya będzie gotowa zrzec się swych własnych żądań względem aliantów. Izba uchwaliła następnie projekt dotyczący pożyczki polskiej.

SPADEK FRANKA. (Telef. wł.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej notowano spadek franka francuskiego. Tłumaczą to w kołach finansowych tem, że Francuzi są zmuszeni kupować marki niemieckie na wypłaty robotników w Zagłębiu Ruhry.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych chwiejnem. Dzień wczorajszy był widocznie krytycznym po haussie. Nastąpiło przesilenie i prawie dla wszystkich walut obcych tendencya kształtowała się zniżkowo. Dolary i funty szterlingi były szacowane wyżej z początku zebrania, ku końcu jednak tegoż znacznie osłabły w przeciwieństwie do marki niemieckiej, która była z początku szacowana na 2 m. 17 f. a w końcu podniosła się do 2 m. 30 fen., korona czeska straciła około 210 punktów, a i korona niem. austr. spadła na 59 i pół fen. (— 8 i pół fen.). Waluty zachodnie również osłabły a tranzakcye były naogół wstrzemięźliwie zawierane. P. K. K. P. notuje w porównaniu z dniem wczorajszym wyższe kursa walut skandynawskich.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych był bardzo mało ruchliwy, przeważała tendencya zniżkowa w nielicznych obrotach były między innemi nabywane: Zieleniewski, Pharma, Parowozy (10800), Chodorów, Glob. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budziły szczególniejszego zainteresowania.

Szacowania piątkowe wynosiły: Dolar amer. 46.500 —41.000; funt szterl. 200.000—185.000; floren holend. wedł. P. K. K. P. 18.500; frank szwajc. wedł. P. K. K. P. 8.750; frank fran. 2650—2600; frank belg. 2495; liry 2400; leje 180; korony szwedzkie 12.400; korony duńskie 8830; korony norw. 8700; korony czeskie 1250; korony węg. 18 m. 50 f.; korony niem. austr. 59 i pół fen. marki niem. 2 m. 17 f. — 2 m. 30 fen.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tr. 44.750, 40.500, sp. 40.700, kupno 40.300; dolary kanadyjskie tr. 41.750, 40.250; franki francuskie 2.500; marki niemieckie tr. 2.22 1/2, 2.17 1/2.

NADESŁANE

†

WIKTOR SUSKI

właściciel dóbr i obywatel miasta Krakowa, radca miejski

przeżywszy lat 54, po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 16. lutego br. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Grodzkiej 26 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 3 popoł., na który-to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów Zmarłego i Znajomych

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 20 bm. o godzinie 9. rano w kościele św. Barbary.

Nauka, literatura i sztuka.

„SKAMANDER", t. 3, r. 3, paźdz.—listop. 1922. Wiersze Tuwima omówię później w krytyce jego „4 tomu". Z innych utworów na wyróżnienie zasługuje „Kołysanka o kolibrach" Jarosł. Iwaszkiewicza. Już w „Legendach i Demeter" mieliśmy sposobność poznania mistrzowstwa I. w operowaniu słowem-dźwiękiem; znamy muzyczność akordów w „Legendzie o św. Merkurym"... drukowana dziś „Kołysanka" świadczy o dalszej pracy autora nad udoskonaleniem dźwiękowem języka:

„Kolibry niepodobne są żadnym owocom
lulajże lulaj lelujo liliowa
podobne twoim są wielkim oczom
srebrne kolibry fruwają furkocą
frendzle frendzliste ze strączków strącają
ze strączków pachnących wanilią"...

Nic właściwie zarzucić nie można utworom pp. Zyg. Karlickiego z Kossaków-Pawlikowskiej i Stef. Balińskiego, jak chyba... zbytnią poprawność wiersza, cackowatość, wymuskanie... Jedynie „Ranny ptak" faluje żywszem tętnem. P. Wierzyński pisze „Wojnę" w formie sugestyjnej wizyi. P. Leonard Podhorski-Okołow — wedle swej teoryi o konieczności unikania wyrazów oklepanych — kreśli taki „Wieczór w parku":

„Ten wieczór pachnie weżetalem,
Ten wieczór jest jak flakon szklanny,
Jak cichy powrót z Jeruzalem
Do Joachima i do Anny".

Rymowaną kronikę wydarzeń sportowych z całego świata podaje p. Słonimski („Rekord). Jest to czcza żonglerka słowna, bez głębszego odczucia, bez silniejszej ekspresyi.

Wieniec poetów zamyka p. Anat. Stern („Wojna miłości"), wykrzykując: ...„religię nową rzucam sercom, religię zmysłowości — dynamizmu — syntezy — trójcy, której ewangelia wszystek świat obieży". Pustka duch. i prostactwo formy biją aż nadto dobitnie z tych strof. Przypomina się powiedzenie bystrego i rzetelnego krytyka, p. Kołaczkowskiego: „Syntezy takie... wypowiadane przez młodego poetę, zdają się świadczyć o uproszczeniu sprawy życia. Gdy się pojmie coś prymitywnie — łatwo jest „wszystko zrozumieć". Tak. Tylko, że p. Stern nietyle „zrozumieć" ile „zburzyć" — radby dotychczasowy porządek rzeczy. A łatwiej jest burzyć niżli tworzyć. Stąd to niewątpliwie pochodzi buńczuczność i zawadyackość, światoburcza „siła" u „młodych"[1]) — przynajmniej co do p. Sterna nie można mieć wątpliwości.

Prozę reprezentują pp.: Stefan Baliński („Potrójna noc") i Jerzy M. Rytard („Wniebowstąpienie"). P. Baliński kreśli dzieje rozbudzenia się uczuć wolnościowych w synu dozorcy więziennego. Pomysł i wykonanie piękne, atoli nie rozumiemy zupełnie autora, gdy symbolicznemu „rycerzowi" wolności przeciwstawia „nowe mundury"(!) wojsk polskich. Oto „trzy" siostry (Polki?) ukrywają w swem mieszkaniu tajemniczego „rycerza" przed czyhającymi nań „szaremi mundurami" (!). Zapomniał widać autor o tych „szarych mundurach", na których krwią i śmiercią wypisane były już nietylko słowa, ale czyny: „Za waszą i za naszą wolność!"... W każdym razie zakończenie noweli budzi niesmak, robi wrażenie conajmniej... grubego anachronizmu.

Powieść p. Rytarda wygląda tak, jakgdyby powstawała ułamkami: wedle potrzeb redakcyi. Szumno brzmiące zdania rozpływają się tysiącznemi strumieniami na wszystkie strony. Brak skupienia, ogniska uczuciowego, brak wyraźnego podłoża duchowego dla wielce wiotkich pajęczyn liryzmu.

Z artykułów krytycznych jaśnieje szkic p. Irzykowskiego p. t. „Lizanie szabli ułańskiej", napisany z powodu bezmyślnego uwielbienia „stanu żołnierskiego" i wogóle tężyzny fizycznej przez p. Fijałkowskiego w „Drugim mężu". „Sama miłość bez połączenia z światem myśli, czyli miłość bez atramentu, czemże jest, jeśli nie tarłem?"... p. Tarło-Fijałkowski stawia jako ideał miłość analfabetyczną: Wojtek z Kaśką na kopicy siana, oj dana, oj dana...

Kilka ciekawych myśli o tragedyi rzuca p. Wittlin („Teatr") z okazyi wystawienia „Sułkowskiego" Żeromskiego w teatrze łódzkim.

Należy zanotować wprowadzenie nowego działu „Kino". J. J.

[1]) Jeśli nie wiekiem — to charakterem „twórczości".

MARYA ZIELEWICZÓWNA: „List do matki" str. 11. tejże „Pieśni", str. 32, oraz „Nawojka" dramat w sześciu obrazach, str. 153. Warszawa, 1922. Nakładem autorki.

Jeżeliby dobre chęci wystarczały do zdobycia miana poety, toby go nie można było i pannie Zielewiczównie odmówić. Kwestyonując wogóle racyonalność osobnego wydawania tego rodzaju książek, co jedynasto-stronicowy „List do matki", lub trzydziestodwu-stronicowy zbiór „Pieśni", z czego jeszcze ledwie 11 stron przypada na pieśni oryginalne, a resztę zajmują tłumaczenia „Z szwedzkiego śpiewnika", trudno nie stwierdzić, że autorka nie ma od siebie właściwie wiele do powiedzenia. Mimo wszystko, pełna dobrych chęci, koniecznie chciałaby się przed ludźmi pochwalić, jak, ona to myśli i czuje — rymami. Te rymowane zaś myśli i uczucia wyraża czasem z wprost rozbrajającą w swej naiwności nieudolnością. Przytem wszystkiem jedno jednak można zapisać na dobro p. Zielewiczówny: jej bezpretensjonalność. Dlatego chciałoby się jej naprawdę szczerze poradzić: mniej pośpiechu w publikowaniu swych pierwszych ćwiczeń wersyfikacyjnych, a więcej pracy nad sobą. A wtedy, kto wie, czy młoda „poetka" nie doszłaby do poważniejszych rezultatów. W przydługiej, udramatyzowanej opowieści o pięknej burmistrzance „Nawojce" są ustępy, zdradzające pewien talent pisarski. Trafia się tu i ówdzie piękny obraz, swobodny tok dyalogu i wcale trafne czasem odczucie ducha epoki (rzecz dzieje się w XV wieku). Warto więc nad sobą popracować, natymczasem jednak okazując większą wstrzemięźliwość w ogłaszaniu brulionów pensyonarskich wypracowań. Wyjdzie to zresztą na dobro samej autorki, która dojrzawszy, nie będzie potrzebowała się potem wstydzić swych „grzechów dzieciństwa", przeciw poezyi i dobremu smakowi popełnionych. R. B.

BRUNO WINAWER: „Ślepa latarka". Powieść. Lwów, 1922. Nakład Polskiego Wydawnictwa „Nowa Era".

Bruno Winawer jest typowym fejletonistą. W miarę lekki, w miarę dowcipny i w miarę zajmujący. Zna dzisiejszego czytelnika i wie, czego tenże szuka w odcinku dziennika, czy w teatrze. Stąd zarówno opowieści, jak i sceniczne utwory Winawera nie imponują swoimi wymiarami, ani w szerz, ani w głąb. Zadanie jednak swoje spełniają, bo nie nudzą nigdy. Wszystkie zalety stylu dowcipnego fejletonisty odnajdujemy w świeżo wydanej „Ślepej latarce". Mimo pretensyi autora, trudno tę dłuższą nowelkę nazwać powieścią. Zbyt błahym rozporządza materyałem. Jest sobie ta fraszka refleksyami satyryka na temat wojny, z jej absurdami wszechmilitaryzacyi i rygorystycznego zmechanizowania życia, oraz na temat antagonizmu nauki oficjalnej i t. zw. wiedzy tajemnej. „Ślepą latarką" — nazywa jeden z bohaterów opowieści, Glogau, z zawodu dentysta, z powołania telepata, w wolnych chwilach także autor dramatyczny — naukę oficyalną, oświetlającą drobiazgi, lecz utrudniającą istotne poznanie najważniejszych zagadnień bytu. Zetknąwszy się z takimi przedstawicielami wiedzy utajonej, bogu ducha winien Dr. Groer, fizyk, specyalista od promieni Roentgena, zaczyna się przejmować rozmaitymi metaorganizmami, fluidami astralnemi, wywoływaniem duchów i t. p., wkońcu odkrywa w sobie tajemną potęgę myśli, przed którą wola żadnej żywej istoty nie może się oprzeć. Zaczyna więc robić karkołomne doświadczenia: profesorowi arabskiego języka poleca wykraść papiery z biura policyi, dyżurującemu policyantowi rozkazuje, zdjąwszy buta z jednej nogi, podpisać się na liście podejrzanych cudzoziemców, kamiennego Bismarcka sadza na również kamiennej kobyle Germanii i kto wie do jakich figlów użyłby zacny fizyk tej swojej nagle uświadomionej potęgi myśli, gdyby go pewna katastrofa, równie nagle tej władzy nie pozbawiła. Oto przy wpuszczaniu w ruch w fabryce transformatora o kolosalnem napięciu zamiast uważać na niebezpieczną maszynę, zaczął Dr Groer doświadczać potęgi swej myśli na pewnym, bardzo sympatycznym objekcie żeńskiego rodzaju. W rezultacie, zagapiwszy się, dotknął nieostrożnie jednego z biegunów transformatora. Doznany wstrząs mózgu pozbawił go na długi czas przytomności i spowodował konieczność trepanacyi czaszki. Podczas operacyi wykryto wrzód na korze mózgowej, który szczęśliwie został usunięty. Z usunięciem jednak nowotworu usunięta została tajemna potęga myśli i Dr Groer, przyszedłszy do siebie po długiej, a ciężkiej chorobie, skonstatował z bólem serca, że jest sobie zwykłym człowiekiem, pozbawionym dawnej potęgi duchowej. Ot — i cała opowieść, przedstawiona w formie pamiętnikarskich wyznań Dra Groera, ożywiana groteskową galeryą różnych karykaturalnych typów, zaprawiona niewymuszonym dowcipem i trafną satyrą, szczególnie w odniesieniu do niemieckich stosunków wojennych (rzecz bowiem dzieje się w Niemczech) — w całości igraszka atramentowym deszczem strzepnięta z pióra przez rutynowanego literata z miłą nonszalancyą, traktującego swój wolny zawód niepróżnującego próżnowania. Rajmund Bergel.

Ministerstwo Spraw Wojskowych - Sztab Generalny - Oddział V.

Nr. 1395/V. O. Warszawa dn. 27. I. 923.

ODPIS.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14. 9. 1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr. 85/22. poz. 764. oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych L. 5529/Tja. Dep. X. z dnia 26. 12. 22 r. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, urodzeni w latach 1883—1899 włącznie zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci-aspiranci, w b. armji niem. wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie), mają do dnia 1. 3. 1923 r. wnosić podania do N. S. Wosk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględnione będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1) odbyli conajmniej 1 rok służby czynnej w wojsku,
2) posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej),
3) ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin. Podania złożone w P. K. U. po dniu 1. 3. 1923 r. uwzględnione nie będą". 90

Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski
Generał Dywizji.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Nelcksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.